

Autor : Robert JOHN

Gdy Ona gdy jej słowa dotarły do mojego serca , me serce roztrzaskało się lecz nie popękało .. paradoksalnie nie implodowało... pozbierawszy każda z części najdrobniejszych kryształów ... wcale nie zamieszawszy ich wcale posklejać bo nie ma mocy takiej i czasu by je naprawić ... wsadziłem do czarnej skrzyni pozamykałem szczelnie i dokładnie wyrzucając klucze do kolejnych kłódek od łańcuchów ... za siebie nie patrząc za siebie ... a to wszystko idąc w stronę coraz ciemniejszą tam gdzie nie dochodzi światło dzienne ani żaden nawet blask nocy ... tak .. właśnie tam .. idąc w stronę Mroku (Darkness) ! Kiedy zaszedłem nad przepaść bezgranicznej otchłani nie myślałem , żeby skoczyć nie ! Bo przecież nie ma za kogo tam skakać ! ... nie chce się przecież zabić... to nie ja! chce żyć ! ... lecz tak ... jednak to zrobię zrobię to wyrzucę szkatułę z moim rozszarpanym sercem i wiem , że tej szkatuły już nie znajdę choćbym chciał ... zamykam oczy ... czuje jak wypełnia mnie pustaka tego miejsca ... czuje brak tlenu .. czuję jakie to ma miejsce smak a raczej jego brak ... nabieram oddech czuje bicie serca w szkatule ono nie chce się ze mną rozstawać lecz ja tak ... unoszę ręce nad przepaść ... i nachodzi mnie przeważające uczucie pewności , że już nie ma drogi powrotnej z szkatułą nawet gdyby się cud stał i serce by zabiło i było pełne i bez żadnych ran ... otwieram oczy i wydaje komendę moim dłoniom by puściły pudło już zbyt ciężkie dla mnie w mrok ... w otchłani mrok ...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

robertjohn, dodano 13.02.2018 04:50

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.